

ROZUMIENIE ZE SŁUCHU (wersja C i D). TEKST DO PRZECZYTANIA
PRZEZ EGZAMINATORA

TERAZ JA CHCĘ GO ZADZIWIĆ

Nazywam się Piotr Wit Voelkel.

Jako mały chłopiec towarzyszyłem rodzicom w podróżach po Europie. Zwiedzaliśmy muzea, katedry, stare dzielnice miast, pałace i zamki we Francji, Niemczech i Holandii. To było okropnie nudne i bardzo zazdrościłem kolegom, którzy jeździli z rodzicami nad morze i beztrudnie bawili się w piasku. Pierwszy raz samodzielnie pojechałem do Wiednia. Pobyt tam zacząłem od zwiedzania muzeum. Sam nie mogłem w to uwierzyć!

Z żoną Nadią też lubimy podróżować, nasze córki od urodzenia zwiedzają z nami świat.

Gdy byliśmy nastolatkami, tata zabierał mnie i dwie starsze siostry na dzikie wyprawy. Dokładnie przygotowywał trasy oraz miejsca, które chciał nam pokazać. Wtedy spędzaliśmy ze sobą najwięcej czasu. Zwiedziliśmy Afrykę, Grenlandię. (...) Chyba największym przeżyciem była dla nas wyprawa do Peru. Ojciec chętnie nawiązywał kontakty z miejscowymi i wysyłał nas do nich z różnymi pytaniami. Nabieraliśmy odwagi, otwieraliśmy się, zawieraliśmy niespodziewane znajomości. To zapoczątkowało wiele lat później, kiedy sam pojechałem na rok do Chin, aby dopilnować interesów naszych firm, negocjować nowe dostawy i pilnować jakości. Bardzo chciałem poznać Chińczyków, ich mentalność i wiedziałem jak to zrobić. Chciałbym, aby moje dzieci łatwo nawiązywały kontakty i były otwarte na innych.

Rodzice pasjonowali się sztuką, w domu były obrazy i rzeźby, gościli artyści. Ważny był też teatr i muzyka. (...) Usłyszałem mnóstwo anegdot o artystach i ich szalonym życiu. Wiele z nich pamiętam i opowiem swoim dzieciom. Chciałbym wprowadzić je w świat sztuki i zaszcześcić w nich wrażliwość na piękno.

Ojciec często wyjeżdżał, a gdy wracał, musieliśmy siedzieć cicho, aż skończy pracę. Prawdziwy ciepły dom stworzyła nam mama – zawsze miała dla nas czas i dużo cierpliwości.

W domu nauczyłem się szacunku dla ludzi, pracy i pieniędzy. Na własne młodzieńcze wydatki musiałem zarobić, wykonując różne prace w domu i ogrodzie. Sprzątałem garaż, wykonywałem drobne naprawy, malowałem płot, kosiłem trawę. Za te usługi wynegocjowałem z ojcem rynkowe honoraria. Odkryłem, że wiele umiem, a praca sprawia mi satysfakcję. Ojciec nigdy nie dał mi odczuć, że we mnie nie wierzy. Zawsze wspierał mnie i zachęcał do działania, do samodzielnego szukania rozwiązań. (...) Najważniejsze, czego się nauczyłem od ojca i co chciałbym przekazać dzieciom, to umiejętność szukania rozwiązań, kiedy pojawią się problemy. Nie skupiam energii na złości, nie szukam winnych, staram się odkryć przyczyny.

Nie lubię działać w atmosferze konfliktu, złości czy agresji. Tracę wtedy zapał i radość. Po mamie odziedziczyłem z pewnością wrażliwość i empatię. Ojciec zaszczerpił we mnie zainteresowanie światem i sztuką oraz dał mi pasję do pracy i innowacji. Nasze relacje z ojcem są bardzo dobre. (...) Rozwijam to, co ojciec stworzył. Teraz ja chcę go zadziwić i pokazać, że wszystko, czego się nauczyłem, przynosi efekty.

/Ze wspomnień Piotra Wita Voelkela, Teraz ja chcę go zadziwić, Gazeta Wyborcza, 26. 06. 2015/